

Wszędzie 

login



Rejestracja Nie pamiętam hasła

Połącz

Aktualności

W kinie

W domu

Imprezy

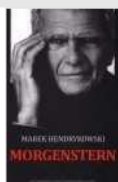
Film PROF

Konkursy

Blogi

Społeczność

Start » Książki i Film » Morgenstern



Morgenstern

Marek Hendrykowski
Wydawnictwo Naukowe UAM
Poznań, 2012
str. 308

Jerzy Armata 17 lipca 2012 14:49

0 | [Lubię to!](#) | 0A A A [Tweet](#) | 0

Marek Hendrykowski jest niezwykle płodnym autorem. Po tomach poświęconych twórczości Marcela Łozińskiego, Wojciecha Wiszniewskiego, Stanisława Różewicza, Andrzeja Munka przyszła kolej na monografię Janusza Morgensterna. Bohaterowie książek poznańskiego profesora to nie tylko znakomici filmowcy, zawsze podążający własną artystyczną drogą, ale i wspaniali ludzie, wzbudzający swą twórczością i postawą szacunek oraz uznanie środowiska.

W rozdziale „Janusz Morgenstern mówi” Hendrykowski przytacza taką oto wypowiedź artysty: „Jestem szalenie otwarty, nie martwię się cudzymi sukcesami i nie przywiązuję większej wagi do swoich własnych”. Ta wypowiedź w pełni definiuje osobowość Morgensterna. Był nie tylko świetnym reżyserem, ale i niezwykle efektywnym producentem (przez ponad trzydzieści lat kierował Zespołem Filmowym, a potem Studiem Filmowym „Perspektywa”; ostatnim wyprodukowanym przez niego filmem była słynna „Róża” Wojciecha Smażowskiego), a także kopalnią wspaniałych pomysłów. To on – jako drugi reżyser „Popiołu i diamentu” (1958) – wymyślił jedną z najpiękniejszych scen w dziejach polskiego kina: zapalenie przez Zbyszka Cybulskiego spirytusu w kieliszkach. To zresztą on namówił Andrzeja Wajdę, by obsadził Cybulskiego w roli Maćka Chelmińskiego (reżyser miał ochnę zaangażować Tadeusza Janczara). Już te fakty, jak i dorobek filmowy, choćby przejmująca, nagrodzona na festiwalach w Mannheim i San Francisco etiuda fabularna „Ambulans” (1961), czynią z niego nie tylko „asystenta Szkoły Polskiej” – jak nazywa go Rafał Syska – a jedną z jej znaczących postaci (był asystentem Wajdy przy realizacji „Kanału” i drugim reżyserem przy „Lotnej”).

Jego pierwszy fabularny film „Do widzenia, do jutra” (1960), zrealizowany na podstawie scenariusza Cybulskiego, Bogumiła Kobieli i Wilhelma Macha, uważam za jeden z najlepszych w dziejach naszej kinematografii. To dzięki niemu postać Morgensterna – pomimo tragicznej biografii – na zawsze kojarzyć mi się będzie z pewnym artystycznym luzem, cudowną atmosferą teatrzyków studenckich i koncertów jazzowych, z tym wszystkim, co eksplodowało w naszym kulturalnym życiu po przełomie październikowym, a co tak pięknie opisał Jerzy Afanasjew w książce „Sezon kolorowych chmur”. „Nas limitowało to, że nie mieliśmy mieszkań. Mieszkałem w służbówce na MDM, spotykaliśmy się w knajpach, na obiad do Kameralnej, potem do Bristolu. Adam Pawlikowski zaciągał nas o czwartej rano do Largactilu. Chcieliśmy się spotykać, rozmawiać, dyskutować. Miałem dużo szczęścia, że byłem w zespole Kadr, razem z Kawalerowiczem, naszym dobrym duchem Konwickim, Stawińskim, Munkiem, Kaziem Kutzem. Pracowaliśmy na zasadzie burzy mózgów. Żyło się filmem” – wspominał Morgenstern w rozmowie z Jackiem Szczerbą na łamach „Gazety Wyborczej”.

I rzeczywiście całe swe życie „żył filmem”. Tuż przed śmiercią zdołał jeszcze zadebiutować jako aktor w roli prof. Andrzeja Zielenieckiego, ojca głównej bohaterki, w „Uwikłaniu” (2011) Jacka Bromskiego. Kręcił dużo, a planów miał jeszcze więcej. W swym ostatnim wywiadzie na antenie kanału Kino Polska wspominał o pracy nad przeniesieniem na ekran „Opowiadań łódzkich” autorstwa ojca kompozytora muzyki filmowej Michała Lorenca oraz o ekranizacji powieści Włodzimierza Odojewskiego „Zasypie wszystko, zawieje”.

Jego filmy, a zwłaszcza seriale – „Stawka większa niż życie” (1967/1968), „Kolumbowie” (1970), „Polskie drogi” (1975/1977) – powodowały, że w czasie emisji pustoszały ulice, jak podczas najbardziej atrakcyjnych meczów piłkarskich („Stawkę...” wyświetlano nawet w Ameryce Południowej). „Wcale nie ukrywam, że zależy mi na powszechnym odbiorze, na jak największej widowni” – często podkreślał. I swój cel osiągał – wzorcową wręcz współpracą ze scenarzystami, wyjątkowym „nosem” do aktorów oraz perfekcyjnym opanowaniem filmowego rzemiosła, które często w jego przypadku rodziło prawdziwą sztukę. „Ambulans” (1961), „Trzeba zabić tę miłość” (1972), „Żółty szalik” (2000) są tego najlepszymi przykładami. W czym tkwi tajemnica kina Morgensterna? W czymś bardzo prostym: wierności swym zasadom, twórczej – i ludzkiej – uczciwości, po prostu. Marek Hendrykowski przytacza takie dwie wypowiedzi reżysera, które znakomicie charakteryzują jego artystyczne credo: „Kino traktuję bardzo poważnie i zawsze pragnę, aby to był mój osobisty głos o nurtujących mnie problemach i wątpliwościach” i „Trzeba robić to, co wydaje się zgodne z sobą, uczciwe, interesujące, jeśli uważa się, że ma się coś do powiedzenia”. On miał.

Książkę Hendrykowskiego czyta się znakomicie, jest napisana ze swadą oraz dużą znajomością tematu, a przy tym przystępnie i atrakcyjnie. „Komunikatywność przekazu uważam za najważniejszą w swojej pracy” – mawiał Morgenstern. Wydaje się, że jego biograf wyznaje tę samą zasadę. Szczególnie imponująca jest część dokumentacyjna książki (filmografia, bibliografia) oraz jej materiał ilustracyjny. Szkoda tylko, że nie wszystkie zdjęcia są podpisane. To zapewne wynik pośpiechu w pracy nad książką, który wynikał z niezmiernie wymagających terminów narzuconych przez Gdynia Film Festival oraz wydawcę. Reasumując – „Morgenstern” Marka Hendrykowskiego to lektura obowiązkowa dla każdego wielbiela rodzimego kina.



RECENZJE



Sophia Loren. Życie jak film

Silvana Giacobini
Znak Litera Nova
Kraków, 2013
str. 288



Piękny dwudziestolecie. Biografia Marka Hłaski

Andrzej Czyżewski
Prószyński Media
Warszawa, 2012
str. 584



Wiesław Dymny

Monika Wąs
Wydawnictwo Petrus
Kraków, 2012
str. 184



Od Jane Austen do Iana McEwana. Adaptacje literatury brytyjskiej

Pod red. Alicji Helman i Bartosza Kazany
Fundacja KINO
Warszawa, 2011
str. 456



Ingrid Bergman

Charlotte Chandler
Prószyński Media
Warszawa, 2012
str. 335



Tadeusz Chmielewski. Jak rozpętałem polską komedię filmową

Piotr Śmiałowski
Wydawnictwo Trio
Warszawa, 2012
str. 287



Wszystko jest lekko dziwne

Jerzy Radziwiłowicz, Łukasz Maciejewski
Wydawnictwo Wielka Litera
Warszawa, 2012
str. 440



W stronę raju. O literackiej i filmowej twórczości Lecha Majewskiego

Jacek Nowakowski
Wydawnictwo Naukowe UAM
Poznań, 2012
str. 285



Aktorki. Spotkania

Łukasz Maciejewski
Świat Książki
Warszawa, 2012
str. 672



Było, minęło... W kuchni i na salonach X Muzy

Stanisław Różewicz
Wydawnictwo Iskry
Warszawa, 2012
str. 221



Niechętnie o sobie

Stanisław Mikulski
Wydawnictwo Melanz
Warszawa, 2012
str. 424



To nas pociąga!

Bernadetta Darska
Wydawnictwo Naukowe Katedra
Gdańsk, 2012
str. 200